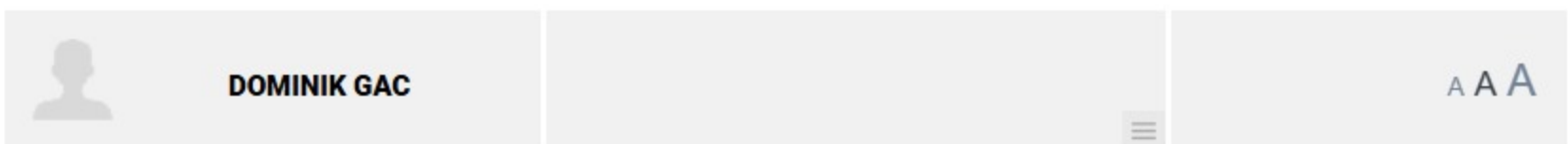


## Inch'Pollah

Uchodź! Kurs uciekania dla początkujących, reż. Alicja Borkowska, Teatr Powszechny w Warszawie



Jedziemy kawalkadą taksówek przez warszawską Pragę, za tylną szybą maleje Teatr Powszechny. Tytuł przedstawienia, na które nas wiozą, brzmi: *Uchodź! Kurs uciekania dla początkujących*. W radiu David Bowie śpiewa właśnie: „*Planet Earth is blue / And there's nothing I can do*”. Chciałbym, żeby ta podróż w migocący mrok miała swój głębszy sens. Schodzimy do piwnic kamienicy przy ul. 11 listopada, wjeżdżamy windą na piąte piętro, schodami w górę – jesteśmy na miejscu. Mieszkanie w generalnym remoncie. Ściany czekają na malowanie. Gdzieniedzie wisi folia. Parapetówka? Urodziny. Solenizantką nieobecna i

wszechobecna gospodyni – Polska.

Uroczystość zorganizowało troje Irańczyków, a ich gośćmi była trójka Polaków. Gdybyśmy chcieli na własny użytek nadać im imiona, byłiby to: Prawy (Łukasz Wójcicki), Środek (Michał Dudziński) i Lewa (Dorota Papis). Kluczem jest prosty – Prawy to zdeklarowany narodowiec, Lewa jest stereotypową obywatelką świata, a Środek nie bardzo wie, co, jak i dlaczego. Nadawanie imion to – z perspektywy magii – zdobywanie władzy nad nazwanym. Z magii można się śmiać, chyba że jest politycznie użyteczna. Z Irańczykami sprawa jest nieco łatwiejsza i dużo trudniejsza. Podpowiedzi zawarto w tekście. Jeden z mężczyzn jest Inżynierem (Daniel Sadr), kobieta mówi o sobie Vagina (Sanam Naderi), trzeci pozostaje anonimowy, nazwijmy go Młodym (Farid Tarabpour). Trudniejsza dlatego, że ich postaci są z założenia mało wyraziste.

*Uchodź!* to kolejna opowieść zrealizowana według hasła „swój do swego po swoje”. Polacy Polakom o Polakach. Taka wspólnotowość jest dzisiaj nieosiągalna, więc trzeba dookreślić: Polacy o poglądach lewicowych Polakom o... Obowiązkowo wedle dobrze znanego przepisu, zgodnie z którym poważny temat gotujemy w ironii, a później podajemy z zestawem żartów różnej świeżości. Po przejściu tego „kursu uciekania dla początkujących” nie dowiemy się zbyt wiele o uchodźcach – zwłaszcza tych, którzy właśnie teraz dążą do Europy. To dziwne, bo w przedstawieniu grają przybysze z dalekiego kraju, a sam projekt powstał nie tylko w Warszawie, ale i w Teheranie. Być może reżyserka – Alicja Borkowska – chciała wykorzystać gorący temat, by sięgnąć uniwersaliów. Tymczasem można odnieść wrażenie, że chodzi po prostu o nas, Irańczyków zaś niczego nie uniwersalizują, ani nie rozszerzają kontekstu, służą jedynie za porównanie. Użyteczne, bo umocowane historycznie. W przedstawieniu pojawiają się relacje polskich uchodźców, którzy w 1942 roku wraz z armią Andersa dotarli do Persji. Zaczerpnięto je z Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA. Wypowiedziane przez aktorów są mięsiste, konkretne, poruszające. Przy tym zupełnie nie przystają do współczesności, o której jest cała reszta.

\*\*\*

Polska jest silniejsza od nas. Rządzi wyobraźnią, dyktuje emocje, rozpycha się w podświadomości. Jest jak religia u niewierzących muzułmanów – tłumaczą twórcy spektaklu – obrażana powoduje nawrócenie. Polacy są jak muzułmanie. Polacy są islamistami. Polacy chcą Boga-Polski. Islamiści mają Boga – Allaha. Polacy chcą Allaha-Polski. Allah jest Polakiem? Inch'Pollah!

Autor tekstu – Artur Pałyga – wskazując na straszno-śmieszne podobieństwa między Polską a Iranem, podkreśla autorytaryzm i fanatyzm. „Chętnie przyjmiemy dziś 40 milionów Polaków” – mówi Młody, odczytując stanowisko Ajatollaha. Aby było łatwiej, przyjaciele Persowie proponują zrobienie Iranu w Polsce. Ta dowcipna konwencja to wybór autora, ale nie zaszkodzi pamiętać, że na stole leżały też inne karty. W *Szachinszach*u Pan Ferdousi mówi Ryszardowi Kapuścińskiemu: „Musi pan pamiętać [...], że to, co Persom pozwoliło pozostać Persami przez dwa i pół tysiąca lat, to, co pozwoliło nam pozostać sobą, mimo tylu wojen, inwazji i okupacji, to była nasza siła duchowa, a nie materialna, nasza poezja, a nie technika, nasza religia, a nie fabryki”. Poeta był w programie imprezy, razem z pączkami, ale – jak wyjaśnił Inżynier – nie dotarł z powodu bojkotu.

Polska historia – a wraz z nią kultura – jest fetyszizowana zarówno przez apologetów (narodowców), jak i szyderców (obywateli świata). W efekcie staje się tematem imprezowego skeczu, w którym Irańczycy przebijają się za Mieszka I, Karola Wielkiego i Kupca ze Wschodu. Ich role czytają (także przebrani) Polacy. Początki państwa polskiego okazują się prozaiczne, partykularne i ufundowane na krzywdzie innych – słabszych. Stąd już blisko do poddania pod surowy osąd nie tylko decyzji polskiego rządu o nieprzyjmowaniu uchodźców, ale także opinii społeczeństwa w tej sprawie. Irańczycy nam pomogli przed laty, my im nie chcemy pomóc teraz. Wiemy już, że to bardzo źle – nie wiemy, dlaczego tak się dzieje.

Problem jest skomplikowany. Nie pomaga efektowna metafora, w której wszyscy jesteśmy uciekinierami. Lewa, rozważając emigrację, ucieka przed Polską, a właściwie przed groteskowym wyobrażeniem na jej temat, z którym histerycznie się „nie utożsamia”. Środek umyka przed rzeczywistością, której nie rozumie, szuka schronienia. Prawy ucieka, bo czuje imperatyw biegu – próżno dociekać z czego wynikający. Widzowie dostają do rąk karteczki z odpowiedziami na pytanie: kiedy będzie dobry moment na ucieczkę? Ze swojej czytam: „Kiedy przejmą wszystkie radia i gazety”. Wniosek płynący z odczytanej przez publiczność wyliczanki jest prosty – nigdy nie ma dobrego momentu na ucieczkę, więc każdy jest dobry. Jeśli wszyscy jesteśmy uciekinierami, to do porozumienia potrzebujemy zaledwie odrobiny empatii. Niestety trudno o współzucie w kraju preautorytarnym, gdzie kończy się wolność, czy narodowy smok podnosi rogaty lew. Nic mi się nie uroiło. Można go zobaczyć – zwykły odpoczywać ledwie kilometr od Teatru Powszechnego. Jego białe-czerwone łuski lśnią z daleka. Narodowcy, o których opowiada Lewa, wytykając im urojone pokrewieństwo z husarią, są bajkowi jak rozbójnicy Ali Baby, którzy do dziecięcej wyobraźni Środka dostali się z lektur Bolesława Leśmiana. Tylko brzydsi. Z bajką nie sposób dyskutować.

Monolog Środka to jeden z najlepszych momentów spektaklu. Swą opowieść o dziecięcych wyobrażeniach na temat muzułmanów snuje z sąsiedniego pokoju. Jego twarz widzimy na ścianie. Kamera i rzutnik to narzędzia, na które niemal nie zwracamy w dzisiejszym teatrze uwagi. Bohaterowie *Uchodź!* są zamknięci. Nie tylko w remontowanym mieszkaniu i własnych wyobrażeniach, ale także w kadrach kamery. Dzisiejsza rzeczywistość nakłada filtr – tylko przez niego możemy patrzeć na ludzi dookoła. Oni nas nie widzą, ale widzą filtr. Widzą i reagują. Prawy w obliczu kamery trzymanej przez Lewą zamienia się w zwierzę. Groźną małpę. Jest taki, bo w stresującej sytuacji objawia swoją prawdziwą naturę, czy dlatego, że takim chce go widzieć człowiek zza filtra? Mimo ostrej kreski rola Łukasza Wójcickiego robi wrażenie. Zza stereotypów wygląda tu człowiek. Twórca siłą rzeczy musi filtrować. Borkowska i Pałyga nie mówią nam wszystkiego. Pomijają między innymi tematy terroryzmu i uciekinierów z najbliższego Wschodu, które mają niebagatelny wpływ na nastroje społeczne związane z uchodźcami.

\*\*\*

Dwóch Irańczyków stoi i patrzy przez okna na ciemne dachy Warszawy. W ich sylwetkach tkwi poezja i smutek. Prawy kłęczy na podłodze i śpiewa jak muezzin – *Bogurodzicę*. Zaraz wszyscy stąd pójda. Co tu będzie, gdy wykończą mieszkanie? Stół? To dobre miejsce na stół. Dobry stół, przy którym można sięść i porozmawiać o Polsce. Wszyscy znamy te rozmowy. Znamy je doskonale, dlatego nie są nam potrzebne. Za chwilę zajmiemy miejsca i ironicznie zdystansowani, zobojętniali lub szczerze wzruszeni odpiewamy *Sto lat*. To za mało.

03-01-2017

### GALERIA ZDJĘĆ

#### UCHODŹ! KURS UCIEKANIA DLA POCZĄTKUJĄCYCH, REŻ. ALICJA BORKOWSKA, TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Strefa WolnoSłowa, Dom Spotkań z Historią, Teatr Powszechny w Warszawie  
Artur Pałyga  
**Uchodź! Kurs uciekania dla początkujących**  
reżyseria: Alicja Borkowska  
wideo: Maria Porzyc  
muzyka: Ray Dickaty  
obsada: Michał Dudziński, Sanam Naderi, Dorota Papis, Daniel Sadr, Farid Tarabpour, Łukasz Wójcicki  
premiera: 16.12.2017

TAGI: Artur Pałyga, Alicja Borkowska, Strefa WolnoSłowa, Dom Spotkań z Historią, Warszawa, Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera,

Udostępnij

### SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:  
dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)